Orzeł podróżnik

Orzeł mieszkał w górach, wśród skał, wśród wysokich drzew rosnących na zboczach, wśród bystrych potoków. Wokół otaczały go piękne widoki. Orzeł mógł je podziwiać z własnego gniazda, jakie zbudował na najwyższej sośnie rosnącej na zboczu najwyższej góry w okolicy, u podnóża której płynął potok. Dużo więcej orzeł mógł dostrzec, gdy wzbijał się w przestworza, wysoko nad górskimi szczytami. Widział kolejne szczyty gór porośnięte drzewami. Widział też strumyk wijący się pośród nich. Niebieska wstęga płynącej wody robiła się coraz szersza i szersza, ginąc za kolejnymi pasmami górskimi. Orzeł widział góry w całej okazałości. Mógł wzbijać się ponad szczytami, okrążyć każdy wielokrotnie i usiąść na najwyższej skale. Potrafił zmierzyć wzrokiem całą górę, nawet tę najwyższą. Potrafił policzyć wszystkie drzewa, jakie rosły na górskich zboczach. Czuł się panem i władcą owych gór. Było jednak coś, co nie dawało mu spokoju. Ilekroć przelatywał nad strumykiem, zawsze chciał dosięgnąć wzrokiem jego końca i nigdy mu to się nie udało. Mimo że wytężał swój orli wzrok, za każdym razem strumyk ginął mgliście za horyzontem. Orzeł postanowił rozwiązać zagadkę strumyka. Opuścił swoje gniazdo i udał się w nieznaną podróż wzdłuż nurtu płynącej wody. Była to bardzo długa podróż. Orzeł bacznie obserwował, jak wąski strumyk zamieniał się w coraz szerszy i szerszy. Minął góry i wypłynął na równinę, tworząc całkiem szeroką rzekę. Po całym dniu podróży, gdy słońce chyliło się ku zachodowi i było coraz ciemniej, orzeł przysiadł na drzewie na nocny odpoczynek. Bladym świtem obudziły go dziwne odgłosy. Był to smok, który gasił pragnienie pijąc wodę z rzeki, a następnie schował się w swojej jamie. Orzeł udał się w dalszą podróż. Wokół widział wiele osad i grodów. Kolejny dzień mijał, a końca rzeki nie było widać. Nadchodził czas spoczynku. O poranku obudził orła delikatny plusk wody. To była syrena, która co chwila wynurzała i zanurzała w wodzie. Orzeł udał się w dalszą podróż. Po drodze mijał łodzie i promy. Kolejny dzień upłynął, a końca rzeki nie było widać. Czas odpocząć i nabrać siły - pomyślał orzeł. O poranku obudziło go koło wodne młyna. Młynarze właśnie przygotowywali mąkę, ponoć najlepszą, specjalną na pierniki. Orzeł udał się w dalszą podróż. Wokół mijał łany zbóż i stada koni. Kolejny dzień mijał, a końca rzeki nie było widać. Orzeł wypatrywał wysokiego drzewa, na którym mógłby spędzić noc. Znalazł, więc przysiadł na nim i zasnął. O świcie obudził go szum fal. Nie był to jednak odgłos rzeki, którą od kilku dni śledził. Orzeł wzbił się wysoko i wówczas jego oczom ukazał się bezkres wody rozlewającej się aż po horyzont. To było morze, do którego wpadała rzeka, której końca tak uporczywie poszukiwał. Jego podróż dobiegła końca. Odkrył tajemnicę górskiego potoku. Odkrył też wiele innych tajemnic pięknej krainy, jaka rozciąga się między górami a morzem.

Czy wiesz jakie to tajemnice? Przez jaką krainę przeleciał orzeł? Nad jaką rzeką leciał? Gdzie spotkał smoka? Gdzie spotkał syrenę? Gdzie robią smaczne pierniki? Do jakiego morza dotarł?

naszebajki

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026